POCZTA Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 6 Warszawa-Działdowo, dnia 9 października 1927 r. Nr. 38.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Pospołu.

Do Efezów 2, 6.

Święty Paweł oświadcza, że Bóg w miłosierdziu Swojem zbudził nas i posadził w niebiosach pospołu z Chrystusem. Jakie może mieć znaczenie ten wyraz „pospołu"? Sądzimy, że podwójne. Z jednej strony społeczność Świętych, którzy wszyscy uczestniczą w chwale im przeznaczonej, tak, że nikt wyłączonym nie jest, pomimo smutnej przeszłości i pierwotnych upadków; z drugiej strony społeczność z Chrystusem tak ścisła i głęboka, że Jego zwycięstwo, zmartwychwstanie i uwielbienie stały się niejako własnością naszą. Cokolwiek Chrystus posiada, staje się naszem dobrem, cokolwiek i On otrzymuje, to i nam udziela, gdyż los Jego wiernych ściśle jest złączony z losem Zbawiciela. Aczkolwiek święty Paweł jest uwięziony, a nienawiść wrogów przeszkadza mu w jego pracy, widzi jednak siebie pospołu z Chrystusem w niebiosach; będzie on wkrótce ściętym, wszelako widzi już siebie zmartwychpowstałym z Chrystusem, i jako zwycięzca, rozpoczyna życie pełne chwały na wysokościach. Jakąż siłą niespożytą takie przekonanie natchnąć go musiało?

Podróż P. Prezydenta do Krakowa i na Śląsk.

P. Prezydent Mościcki odbył w ubiegłym tygodniu podróż do starożytnego Krakowa, na Śląsk Górny i Cieszyński, witany z entuzjazmem i niezwykle uroczyście.

P. Prezydent zwiedził w Krakowie groby królewskie i skarbiec, kryptę Mickiewicza i Słowackiego, poczem odjechał do kościoła Marjackiego, gdzie zwiedził szczegółowo zabytki historyczne. Po wyjściu z kościoła Marjackiego zebrana licznie przed świątynią publiczność zgotowała P. Prezydentowi serdeczną manifestację.

Z kościoła Marjackiego udał się P. Prezydent do zboru ewangelickiego, gdzie pastor ks. Niemeczyk odprawił modły za pomyślność Polski i Głowy Państwa.

Ze zboru ewangelickiego odjechał P. Prezydent na Skałkę do kościoła Paulinów.

Następnie udał się P. Prezydent wraz ze świtą do starej bóżnicy na Kazimierzu. Wszystkie ulice, wiodące do synagogi, były przepełnione olbrzymiemi tłumami ludności żydowskiej. U bramy bóżnicy witali P. Prezydenta przełożeni starej bóżnicy z całym rabinatem. Trzech rabinów z rabinem Kornitzerem na czele trzymało pod baldachimem rodały Tory. Rabin Kornitzer udzielił P. Prezydentowi błogosławieństwa.

Prezes okręgowego zarządu Związku Legjonistów w Krakowie, prof. Pochmarski, wręczył P. Prezydentowi symboliczny „Krzyż Legjonów", poczem w imieniu legjonistów z Zakopanego, Franek Galica, powołując się na dar w postaci stalowej ciupagi (kulas, laska w kształcie siekierki), wygłosił charakterystyczne przemówienie w gwarze góralskiej:

„Z pod szumnych Tater przynosimy Ci hołd i pytamy Cię pięknie, cobyś przyjął tę staroświecką góralską ciupażkę i cobyś nią robił porządek w polskiem gazdowstwie. Grubszy koniec na obcych, a ten mniejszy na swoich, a będzie się nam powodziło, jakby w raju. Daj nam Boże wytrzymać!"

Następnie defilowały przed P. Prezydentem tysiące dzieci krakowskich. Pierwsze powitanie Pana Prezydenta na ziemi śląskiej nastąpiło w Mysłowicach.

Wzruszające było przemówienie, wygłoszone w imieniu kobiet górnośląskich przez wieśniaczkę, Józefę Bramowską, która wręczyła Głowie Państwa wiązankę kwiatów. Wśród niemilknących okrzyków, wznoszonych na Jego cześć, P. Prezydent udał się z dworca samochodem, eskortowany przez szwadron 3 pułku ułanów do willi p. Wojewody Grażyńskiego. Na ulicach, któremi przejeżdżał P. Prezydent, zgromadziły się nieprzejrzane rzesze mieszkańców. Niezwykle entuzjastyczne powitanie zgotowała P. Prezydentowi młodzież szkolna, obrzucając samochód Dostojnego Gościa wiązankami kwiecia. Ze wszystkich domów powiewały flagi o barwach państwowych, a w oknach ustawione były portrety P. Prezydenta i wywieszone były bogato udekorowane dywany. Szczególną uwagę zwracała drużyna powstańców śląskich ze sztandarem i orkiestrą. Po krótkim wypoczynku w willi p. Wojewody, P. Prezydent udał się samochodem do Królewskiej Huty, gdzie odbyło się odsłonięcie pomnika „Powstańca śląskiego".

Wzdłuż całej drogi pomiędzy Katowicami i Królewską Hutą ustawiła się dziatwa szkół powszechnych z chorągiewkami oraz tłumy ludności, gorąco witając Głowę Państwa. Wzniesiono również kilka bram trjumfalnych z transparentami i napisami powitalnemi. Szczególnie piękną bramę trjumfalną ustawiono na granicy miasta Królewskiej Huty, gdzie też P. Prezydent się zatrzymał. Powitalne przemówienie wygłosił prezydent miasta Spaltenstein.

Następnie P. Prezydent odjechał do Katowic, zatrzymując się po drodze w Załężu, gdzie zwiedził kolonję robotniczą, nazwaną na mocy uchwały rady wojewódzkiej z dnia 20 września r. b. kolonją imienia P. Prezydenta Mościckiego. Kolonja ta składać się ma ze 138 domów, każdy dla dwu rodzin. Domy te znajdują się w chwili obecnej dopiero w stanie budowy.

W Bielsku, w największem mieście przemysłowem Śląska, w liczbie wielu delegacyj wystąpiło również duchowieństwo ewangelickie przemówienie wygłosił między innymi góral cieszyński, Sikora. P. Prezydent wziął udział w poświęceniu sztandaru 3 pułku strzelców Podhalańskich, oraz w poświęceniu kamienia węgielnego pod pomnik pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, Narutowicza.

Przyjęcie P. Prezydenta było entuzjastyczne, brali w niem udział także i Niemcy.

P. Prezydent interesuje się losem wszystkich obywateli i wszelkiemi poczynaniami.

Poświęcenie szkoły w Wiśle.

W niedzielę dnia 11 września r. b. odbyło się poświęcenie gmachu VII-klasowej szkoły powszechnej w Wiśle przy kościele ewangelickim. Jest to największy gmach szkoły powszechnej w całej Rzeczypospolitej Polskiej, zbudowany u źródeł Wisły dla okrągło 900 dzieci wiejskich.

W uroczystości wzięli udział p. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dr. Dobrucki, Wojewoda śląski, p. dr. Grażyński, Naczelnik Wydziału Oświecenia, p. dr. Regerowicz, przedstawicieli władz politycznych, szkolnych, samorządowych i policji, dużo nauczycieli polskich z czeskiej i polskiej strony Śląska i wielka liczba gości. Poświęcenia dokonał najprzewielebniejszy ks. biskup Juljusz Bursche.

Uroczystość rozpoczęta została u bramy wejściowej pieśnią i powitaniem gości przez miejscowego ks. pastora Jerzego Mrowca, w którem nestor duchowieństwa ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskiem złożył hołd Rządowi i zapewnił Jego przedstawicieli o szczerej chęci obywateli wiślańskich do pracy dla dobra Ojczyzny. Po odśpiewaniu pieśni przez zebranych, a potem przez chór młodzieży miejscowej i nauczycieli, przemówił po raz drugi ks. pastor Mrowiec. W przemówieniu tem dał wyraz wielkiej radości z powodu powstania szkoły i serdecznej wdzięczności za nadzwyczajne poparcie władz wojewódzkich, a wskazał też na najważniejsze cele wychowania szkolnego, poczem zebrani zaśpiewali pieśń: „Kto da swym dziatkom dobre wychowanie“. Następnie wystąpił najprzewielebniejszy ks. biskup Juljusz Bursche i przemówił na tekst słów końcowych z Psalmu 84. Przemówienie to, nacechowane wielką siłą, świadczące o niespożytej mocy wodza Kościoła, mówiło o powstaniu i położeniu ewangelików-Polaków w Polsce, skreśliło obowiązki szkoły powszechnej i znaczenie wychowania w chwili obecnej, wezwało Wiślan do szczerego uznania i rozsławiania przychylności i pieczołowitości Rządu polskiego, którego darem jest gmach szkolny, i wykazało, jak szkoła ta ma być dla gminy, jej dzieci i obywateli słońcem, które ogrzewa i oświeca, i tarczą, która zasłania od wrogów zewnętrznych i wewnętrznych. Po tych słowach zaśpiewał chór nauczycielski pieśń, a ks. biskup wzniósł okrzyk na cześć i pomyślność Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta, które podniosło zebranie i spotęgowało zaśpiewaniem hymnu narodowego. Poczem ks. biskup dokonał aktu poświęcenia modlitwą i oddaniem gmachu jego przeznaczeniu. Tę czysto religijną część uroczystości zakończyło zebranie odśpiewaniem pieśni: „Nuż Bogu dziękujemy“.

Poczem nastąpiło przemówienie inspektora szkolnego w powiecie cieszyńskim, p. Karola Buzka, w którem mówca podał historję szkoły wiślańskiej przy kościele od jej założenia w roku 1783 aż do czasów najnowszych i złożył życzenia kierownictwu szkoły, nauczycielom i ludności miejscowej. Po nim przemówił p. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dr. Dobrucki. Podkreślając na wstępie, że Rząd zna i ceni moc, jaka pomogła wytrwać przy języku i cnotach obywatelskich mieszkańcom na naszych kresach Rzeczypospolitej, przedstawił znaczenie VII-klasowej szkoły polskiej, dającej uczniowi tyle wykształcenia, że może z niej przejść do IV-ej klasy gimnazjalnej, i umożliwiającej mu możliwie długie pozostanie w domu rodzinnym. Skonstatowawszy, że szkoła wiślańska należy do liczby 2000 szkół powszechnych, pełno zorganizowanych w Polsce, wskazał na znaczenie wychowawcze szkoły powszechnej, której nauczyciel bierze w rękę swą duszę dziecięcia, jak rzeźbiarz kawał gliny, i formuje z niej obywatela, zabezpieczającego szczęście i pomyślność Ojczyzny i Państwa. Do takiej pracy zachęcał p. Minister i składał życzenia kierownictwu i nauczycielom.

Po przemówieniu p. Ministra Dobruckiego, które wielkie i bardzo dobre zrobiło na zebranych wrażenie, a którego wysłuchano bardzo uważnie, nastąpiło oddanie kluczy szkoły przez budowniczego, p. Józefa Kozła, kierownictwu szkoły, otwarcie gmachu i zwiedzenie go, zapisanie się do księgi pamiątkowej, a następnie wspólny obiad, wydany przez gminę polityczną.

---

2)

Moje wspomnienia z wojska.

(Ciąg dalszy).

Na środku jest wielki plac — to rynek — ogrodzony okrągłemi słupami, a na słupkach napisy: „Handel drobiu“, „Targ na świnie“ itp. Przez środek rynku przechodzi szosa, po obu stronach tejże leżą kupy kamieni. Część rynku od strony budynku, w którym mieści się agentura pocztowa i urząd gminny Gowarczów, wyłożona okrągłemi kamieniami—targowisko—naturalnie, nie poprawiane ręką ludzką.

Miasteczko to ciągnie się ze wschodu na zachód i ma około dziesięciu ulic. Nazw nie wiem, bo nie widziałem napisów na rogach ulic. Domy są tylko parterowe, z wyjątkiem domu jednopiętrowego, w którym mieści się apteka, Na wzgórzu stoi kościół parafjalny o dwóch wieżach, zacieniony od dużych drzwi dwoma wielkiemi drzewami. Za strumykiem jest kościołek św. Rocha. Na środku rynku stoi wielka studnia drewniana, jedyna na całe miasto. Od północnej strony miasteczka przepływa strumyk, który ma źródło tuż przy miasteczku, przecina ulicę, wiodącą do Opoczna i płynie w kierunku zachodu. To też rano z całego miasta idą ludzie po wodę do strumyka. W każdym domu mają wielki ceber z dwoma uszami, w które wkłada się kij, pod który podkłada się dwa drążki, na nich nosi się ceber z wodą. W takiem naczyniu mieści się 6 kubłów wody. Rano i wieczór przychodzą zwierzęta domowe pić wodę ze strumyka. Konie, wypuszczone ze stajni, same przychodzą do wody. W piątek i sobotę kobiety przychodzą prać bieliznę do strumyka, a piorą deseczkami, zwanemi „kijanką“. Moczą bieliznę w wodzie, kładą ją na deskę i uderzają tą „kijanką“. Dzieci małe kąpią się i myją— gwarno tu i wesoło—tu się koncentruje życie mieszkańców. Kobiety ubierają się w długie suknie z samodziałów, tkane w kolorowe pasy. Noszą zwykle dwa fartuchy i jeżeli jest chłodno lub niepogoda, jeden zakładają na głowę, zapinając pasek pod brodą. Dziewczęta noszą obcisłe sznurówki i suknie z fałdami. Rękawy u koszul długie, ładnie haftowane i przy pięści zapinane na guziki. Mężczyźni noszą też ubranie z samodziałów, rzuca się w oczy obcisła kamizelka, czerwona lub zielona, i pas kolorowy tkany, którym opasuje się mężczyzna. Mężczyźni zwykle chodzą bez kołnierzyków i krawatów, ale w niedzielę ubierają się w białą koszulę z czerwonym lub zielonym guzikiem pod szyję i zawiązują sobie kokardkę czerwoną albo żółtą, coś w rodzaju krawata.

Jako przysmak na niedzielę gotują garnek bobu, a gdy ten wystygnie, biorą go w kieszeń i zajadają. Starsze kobiety i mężczyźni zajadali ten przysmak z mlekiem.

Ziemia tam urodzajna — bielica kielecka, lecz niedbale uprawiana. Ziemię tę orzą w zagony, a zboże żną sierpami. Kartofle sadzą i pielą motykami, co zabiera dużo czasu. To też żalił się do mnie jeden gospodarz, że ma 12 morgów (pol.) ziemi i on z żoną i dwojgiem dzieci nie może dać sobie rady z obróbką. Wierzą mieszkańcy wspomnianego miasta, że będzie im lepiej, gdyż mają szkołę polską siedmioklasową, gdzie dzieci ich nauczą się poznawać sposoby uprawy roli, gospodarstwa i wydobędą z ziemi te skarby, które ona posiada. Duch jest zdrowy w tych ludziach, rwie się do życia, do czynu, ale gnębiony tyle lat przez Moskali, nie mógł pomyślnie rozwijać się i doskonalić. Mam nadzieję, że za parę lat ta piękna okolica inaczej będzie wyglądała, bo na niej będą kołysały się bogate łany pszenicy, a lokomotywa swoim świstem będzie zwiastowała przybycie pociągu.

Miasteczko Gowarczów i powiat konecki należą do województwa kieleckiego.—Niedziela 21 sierpnia była pogodna, słońce od samego rana zapowiadało ciepły dzień. Na twarzach miejscowych obywateli widać było smutek, jakieś przygnębienie. Co być mogło przyczyną tego ponurego nastroju? Oto w tym czasie umarł wojewoda kielecki, gospodarz i opiekun tamtego województwa, po nim to panował taki żal. Dnia tego było więcej ludzi w kościele, niż zwykle, a cichy szept modlitwy unosił się do Boga: „Przyjmij, Panie, sługę Twego do chwały Swojej“. Obecni na nabożeństwie byli przeważnie wieśniacy okoliczni, kilku mieszczan i dużo żołnierzy. (C. d. n.).

Antoni Sobiech z Płośnicy.

Sprawy polityczne.

Polska. Rokowania o pożyczkę zagraniczną nie są zakończone i potrwają prawdopodobnie jeszcze kilka dni.

Niemcy. Uroczystość obchodu 80-letniej rocznicy urodzin Hindenburga miała charakter wyraźnie nacjonalistyczny. Z całych Niemiec przybyły do Berlina związki wojskowe pod komendą byłych oficerów. Zakazana przez policję organizacja „Wehrwolf" wzięła także udział w pochodzie. Na stadjonie powitał Hindenburga marszałek Mackensen w galowym przedwojennym mundurze ze złotemi sznurami i sobolowym kołpaku na głowie. Hindenburg, witany przez 40,000 dzieci, przejechał w towarzystwie kanclerza Marxa dwukrotnie stadjon wśród owacyjnych okrzyków. Miasto przeważnie było dekorowane sztandarami o dawnych barwach cesarskich. Na gmachu ministerjum Reichswehry wywieszono dwie chorągwie: republikańską i cesarską. Na ulicach, przez które przejeżdżał Hindenburg, stanęło w szpalerach 120,000 członków rozmaitych organizacyj. Przedstawiciele niemieckich kół gospodarczych wręczyli akt nadania na własność zamku rodowego Hindenburgów, Neudeck, w Prusach Wschodnich, który magnaci przemysłowi odkupili od właściciela obecnego i ofiarowali go prezydentowi. Z okazji swych urodzin Hindenburg podpisał 375 aktów ułaskawienia rozmaitych przestępców politycznych. Natomiast Hindenburg nie skorzystał ze sposobności ułaskawienia ani jednego uczestnika powstania górnośląskiego, których znaczna liczba odsiaduje karę w więzieniach pruskich. — Policja podczas uroczystości Hindenburga aresztowała około 30 osób. Są to przeważnie komuniści, którzy demonstrowali przeciwko Hindenburgowi. Policja rozpędziła demonstrację komunistyczną, która niosła transparent z napisem: „Krwawa kąpiel Hindenburga pochłonęła 8 miljonów zabitych i 20 miljonów rannych. Uroczystości na cześć Hindenburga są zapowiedzią dalszych mordów".

Litwa. Polskie prywatne szkolnictwo na Litwie jest obecnie zupełnie zniszczone przez władze litewskie. W ubiegłym roku szkolnym działało 70 szkół polskich początkowych. W roku bieżącym, pomimo, że rok szkolny zaczął się dnia 1 września, nie działa dotychczas żadna szkoła prywatna polska.

Hiszpanja. Policji hiszpańskiej udało się wykryć spisek anarchistyczny na życie króla Alfonsa i Primo de Rivery. Aresztowano 18 osób, u których znaleziono 100 bomb.

RZECZY CIEKAWE.

Zgon ostatniego Kanta. Z miasta Panamy donoszą do dzienników amerykańskich, w Rzeczypospolitej Panamskiej umarł ostatni potomek wielkiego filozofa królewieckiego, Emanuela Kanta. Przed czterdziestu laty ten praprawnuk w prostej linji Kanta wywędrował był ze swych stron rodzinnych i od tego czasu przepadł bez wieści. Teraz dopiero wyszło na jaw, że cały ten czas spędził w Panamie, gdzie pod przybranem nazwiskiem założył sobie plantację kawy i dopiero na łożu śmierci ujawnił tajemnicę swego pochodzenia. Zmarły był ożeniony z Indjanką i pozostawił trzech synów. Ponieważ jednak są to metysi, a przytem noszą przybrane nazwisko ojca, Amerykanie więc nie uznają ich za Kantów i piszą o śmierci „ostatniego Kanta".

Ile światła zawiera piorun? Pewien uczony brazylijski obliczył, że ilość światła, zawarta w jednym piorunie średniej siły, wystarczyłaby do nasycenia 30 lampek elektycznych przez 30 lat.

Zwierzęta, dostarczające światu pożywienia. W Stanach Zjednoczonych znajduje się obecnie około 65 miljonów sztuk bydła, czyli, że na jednego mieszkańca tego kraju wypada połówka zwierzęcia. Jeden tylko kraj na świecie ma większą liczbę bydła, a krajem tym są Indje, gdzie jest 140 miljonów sztuk. Trzecie miejsce pod względem liczby bydła zajmuje Argentyna z czterdziestu miljonami sztuk, a po niej następuje Brazylja, posiadająca prawie taką samą liczbę. W Austrji jest tylko około 15 miljonów sztuk bydła, a w Niemczech i Francji jeszcze mniej. W Stanach Zjednoczonych i Argentynie jest po 40 miljonów owiec; Australja ma dwa razy tyle. Ogólna liczba sztuk trzody chlewnej w Stanach Zjednoczonych wynosi 60 miljonów i żaden kraj na świecie niema nawet czwartej części tej liczby. Stany Zjednoczone spożywają więcej wieprzowiny, niż jakiegokolwiek innego mięsa.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Pan Minister Spraw Wewnętrznych, Składkowski, w Działdowie. W nocy z dnia 26 na 27 b. m. o godzinie 2-ej przybył pan Minister Składkowski w towarzystwie swego sekretarza, p. Zabieszowskiego, samochodem (którym kieruje osobiście), z Warszawy do Działdowa. Pan Minister zamieszkał w hotelu „Masovia". Rano o godzinie 7 minut 30 przybył do Działdowa p. Wojewoda Młodzianowski z Torunia, który wespół z p. Starostą Plackowskim udał się niezwłocznie do hotelu „Masovia". Punktualnie o godzinie 8-ej p. Minister rozpoczął lustrację powiatu, zwiedzając Starostwo (gdzie mu przedstawiony został lekarz powiatowy, dr. Michejda i p. Inspektor szkolny, Klimosz), Magistrat, Muzeum Mazurskie i Zamek, następnie udał się do Krasnołąki, gdzie zwiedził posterunek Kontrolny i badał warunki przejścia granicznego. Po powrocie z Krasnołąki p. Minister wraz z p. Wojewodą wyjechał z Działdowa w kierunku do Nowego Miasta. Odjeżdżając, p. Minister wyraził zadowolenie ze stanu, jaki znalazł w powiecie i mieście.

— Państwowe Seminarjum Nauczycielskie. Dyrekcja przejęła ogród po ochronce i przy wydatnej pomocy młodzieży zamieniła takowy na boisko, ktorego brak tak bardzo dawał się we znaki.

— Z posiedzenia Sejmiku Powiatowego. Sejmik Powiatowy na posiedzeniu w dniu 27 z. m. uchwalił pomiędzy innemi co następuje: 1) Podwyższenie opłaty drogowej na bieżący rok rachunkowy w dalszych 75 procentach z podatku gruntowego, celem uporządkowania drogi Działdowo—Kurki—Rywoczyny. 2) Na wójta i zastępcę na obwód Białuty zaproponowano p. Wojewodzie p. p.: Steczkowskiego, właściciela majątku Białuty, Kręgelewskiego z Chorapia, Walerowicza z Brodowa i Kirsteina z Białut. 3) Na wójta na obwód Borowo zaproponowano p. p.: Ceprynskiego ob. ziemsk. z Wilamowa, Karpińskiego ob. ziemsk. z Wilamowa, Gustawa Falkusa z Krasnołąki i Ernesta Brandla z Komornik. 4) Wybrano p. p.: Wellengera z Działdowa i Kamińskiego z W. Turzy na deputowanych powiatu na okres 6-cio letni począwszy od 1928 r. 5) Obniżono stopę podatkową powiatowego podatku od umowy dla nowonabywców z parcelacji. 6) Uzupełniono statuty podatkowe odnośnie co do wysokości kar za zwłokę. 7) Wybrano Komisję rewizyjną Powiatowej Kasy Komunalnej, w skład której wchodzą p. p.: Pankowski, obywatel ziemski z Szczuplin, Wyrwicz, mecenas z Działdowa i Mordawski, urzędnik kolejowy z Iłowa. 8) Przyjęto do wiadomości protokół rewizji Powiatowej Kasy Komunalnej za miesiąc lipiec r. b. 9) Uchwalono zasiłek dla urzędników powiatowych rozporządzeniem P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 sierpnia r. b. (Dz. U. R. P. № 73, poz. 632). Wypada nadmienić, że na wspomnianem posiedzeniu obecnym był dyrektor biura Związku Powiatów Województwa Pomorskiego, p. Fredyk.

Katkowskie. Gospodarz Karol Gąsiorek chciał nauczyciela nauczyć, „jak Gesetza pokazują"— tak się wyraził,— bo nieprawnie zatrzymał jego pastucha w szkole. Udał się tedy po nauczkę dla nauczyciela do sądu. Na rozprawie w dniu 30 września r. b. sąd na podstawie „Gesetzu" szkolnego podwyższył karę o 100 procent i pokrycie kosztów sądowych. Nareszcie więc dowiedział się, jak „pokazują Gesetza", ale kosztowało to ładne pieniądze. Zdaje się, że nauczyciel wie, co wolno mu robić, a co nie. Sam opowiadał mu osobiście, że zna całą „historję biblijną" prawie że na pamięć. Dziwi mię więc, że nie wspomniał sobie przed tem wszystkiem na piękne słowa „Biblji" w liście do Rzymian, rozdział XIII, w. 1—3, które brzmią następująco: „Każda dusza niech będzie zwierzchnościom wyższym poddana (a więc nauczycielom, sołtysom, komisarzom, starostom, Rządowi i wszelkim przełożonym zwierzchnościom), boć nie masz zwierzchności, tylko od Boga; a te, które są zwierzchności, od Boga są postanowione. A tak kto się zwierzchności sprzeciwia,

Bożemu postanowieniu się sprzeciwia; a którzy się sprzeciwiają, sami sobie potępienie zjednają. Albowiem przełożeni nie są na postrach dobrym uczynkom, ale złym". Niestety, tak to dzisiaj na świecie jest, że dużo ludzi lubi się chwalić, że Biblję znają, lecz nikt nie pyta się samego siebie, czy robi tak, jak Biblja nakazuje. W.

Łomża. W XII-tą niedzielę po św. Trójcy, to jest dnia 5 września r. b. odbyła się w Łomży, staraniem p. teologa Zalewskiego, uroczystość uczczenia 43-letniej pracy duszpasterskiej ks. pastora Kacpra Mikulskiego na terenie parafji łomżyńskiej. Rzadka ta uroczystość zgromadziła w murach gustownie i z wielkim nakładem pracy przybranego kościoła wielu parafjan, przybyłych z najbardziej oddalonych zakątków parafji, a i kolegjum kościelne stawiło się w komplecie. Po zwykłem nabożeństwie, w czasie którego zespół p. Ritera odegrał z artyzmem kilka utworów muzycznych, odczytał kazanie teolog Zalewski na tekst 4 ks. Mojżesza 6 rozdz. 24—26 w., które zakończył udzieleniem z ambony błogosławieństwa aronowego sędziwemu ks. pastorowi i modlitwą. Resztę zaś uroczystości dopełnił akt zawieszenia portretu ks. pastora Mikulskiego w zakrystji.

Otruł się z powodu zaległych podatków w Makowie znany kupiec, Władysław Bednarski. Do Bednarskiego przyszła komisja egzekucyjna celem ściągnięcia należności podatkowych. Bednarski niezwykle zmieszany, prosił, aby dano mu kilka godzin zwłoki w zapłacie. Przewodniczący komisji egzekucyjnej zgodził się na to i sprolongował zapłatę do godziny 3 po południu. Gdy komisja przyszła po południu do mieszkania Bednarskiego, zastała już zimne zwłoki nieszczęśliwego kupca.

Ciekawe zjawisko. Z powiatu kossowskiego donoszą, że na kilka dni przed olbrzymią katastrofą powodzi zauważono w nocy na niebie ognistą kulę, która po pewnym czasie rozdwoiła się i odsłoniła czarny krzyż. Zjawisko to wywołało silne przygnębienie, albowiem ludzie twierdzili, że zwiastuje ono katastrofę powodzi, gradu lub zarazy.

Klęska powodzi. Obliczono urzędownie, że z powodu klęski powodzi, która nawiedziła w ostatnich dniach sierpnia r. b. Małopolskę wschodnią, ucierpiały 43 powiaty (444 wsie i 10 miast), 53 osoby utraciły życie, a 52.344 rodzin zostało poszkodowanych. Potrzebujących doraźnie pomocy żywnościowej jest 11,441 rodzin, potrzebujących schroniska jest 1,635 rodzin i wreszcie potrzebujących odzieży jest 1,503 rodzin. Liczby te niewątpliwie wzrosną przy dokładniejszych obliczeniach, to też szybka i ofiarna robota społeczna na rzecz powodzian jest obowiązkiem wszystkich obywateli. Prezydjum centralnego komitetu pomocy ofiarom powodzi na ostatniem posiedzeniu pod przewodnictwem dr. Chodźki dokonało rozdziału zebranych ofiar publicznych w sumie 140,000 złotych. Województwu Stanisławowskiemu wyasygnowano 80,000 zł., Lwowskiemu 40,000 zł. i Tarnopolskiemu 20,000 zł. Międzyministerjalny komitet pomocy ofiarom powodzi postanowił wystąpić z wnioskiem o wydanie z lasów państwowych budulca na doraźną naprawę domów i oddanie do użytku poszkodowanej ludności pastwisk i łąk rządowych, gdyż wielka ilość gminnych pastwisk znajduje się jeszcze pod wodą i kilkanaście tysięcy sztuk inwentarza jest pozbawionych paszy.

Z za kordonu.

Susz (Powiśle). Posada nowego burmistrza jest z dniem 1 listopada r. b. wolna. Na posadę tę zgłosiło się aż 120 kandydatów, pomiędzy nimi są burmistrze, urzędnicy finansowi i t. d.

Tylża. Już i na Litwie postępuje zmiana nazw miejscowości. Nazwa wioski Welnabalis w powiecie ragneckim zmieniona została na „Jaegerfeld".

Ze świata.

Berlin. (Wielki skandal). Odbyło się w kolonji Fuchsberg zebranie inwalidów wojennych, którzy mieszkają w kolonjach. Uskarżali się oni na towarzystwo osiedleńcze „Invalidendank". 124 kolonistów, którzy rentę swoją skapitalizowali i dali pełnomocnictwo „Invalidendankowi", twierdzą, że po dwóch latach pobudowano 64 budynków, daleko oddalonych od ulic, na roli, na której nic nie rośnie, bez światła i kanalizacji. Wszystkie budynki są nie do zamieszkania, walą się i trzeba dla wyporządzenia 5000—6000 marek na każdy budynek.

Straszna epidemja (zaraza) w Niemczech. Epidemja paraliżu kończyn u dzieci szerzy się w Lipsku w zastraszający sposób Dotychczas zanotowano 179 wypadków, w tem 12 śmiertelnych. Epidemją dotknięte są dzieci przeważnie poniżej jednego roku, znacznie rzadziej w wieku od lat 6 do 14. Z rozporządzenia władz sanitarnych zamknięto w Lipsku wszystkie szkoły dla zapobieżenia szerzeniu się epidemji. Również z innych okolic Niemiec donoszą o licznych wypadkach paraliżu wśród dzieci.

Poradnik gospodarski.

Przechowywanie owoców zimą. Do przechowywania jabłek i gruszek przez kilka miesięcy nadają się jedynie odmiany zimowe i część jesiennych; pierwsze z nich dadzą się przetrzymać do nowych, jeśli potraktujemy je w odpowiedni sposób. Przedłużenie okresu trwałości u odmian letnich udaje się osiągnąć tylko w chłodniach. Przy przeznaczaniu owoców do przechowania należy wybierać te odmiany, które mają wysoką cenę targową, by opłaciły nasz trud i wydatki. Każdy rynek, gdzie owoce zbywamy, sam wskaże najwięcej opłacające się odmiany. Trzeba również zwrócić uwagę na własności gatunku owocu, jakie wpływają na jego trwałość. Owoce z mokrych lat i z gruntu przenawożonego łatwiej gniją i prędzej przejrzewają, niż z lat suchych i z ziemi należycie nawiezionej. Według ostatnich badań, przeprowadzonych w Ameryce, na trwałość owoców wywiera również duży wpływ wiek drzewa. Przechowanie owoców ze starszych drzew, które już kilkakrotnie rodziły ładne i wykształcone owoce, jest pewniejsze, niż z drzew młodych, które dopiero zaczęły wydawać owoce. Uważają w Ameryce, że drzewo owocowe dopiero w trzecim roku rodzenia należycie wykształca owoce, które nabierają zwykłej trwałości. Owoce z południowych okolic kraju są naogół czulsze w przechowaniu, niż z północnych. Gorzej się również trzymają i prędzej dojrzewają owoce za wcześnie zdjęte z drzewa. Niewątpliwie rodzaj podkładki, na której daną odmianę zaoczkowano lub zaszczepiono, odgrywa poważną rolę w trwałości owoców podczas przechowania. Niemały wpływ wywiera również grubość i twardość skórki, chroniącej owoce od uszkodzeń i łatwego wtargnięcia robactwa do ich wnętrza. Do przechowania nie należy brać owoców chorych, obitych, uszkodzonych w jakikolwiek sposób, zniekształconych i t. p.

Wesoły kącik.

Omyłka.

— Zdaje mi się jednak, że ja pańską twarz już gdzieś widziałem!

— To niemożliwe, bo od urodzenia noszę moją twarz zawsze na tem samem miejscu.

Giełda.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w dniu 5 października za dolar 8,91 zł.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 5 października za 100 kilo: Żyto kongresowe 39,50, owies kongresowy jednolity 34,75, jęczmień kongresowy na kaszę 39,00, jęczmień kongresowy browarny 40,75, jęczmień wielkopolski na kaszę 40,50, otręby żytnie 22.50, otręby pszenne 22,00 zł.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 groszy, razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 złote.

Redakcja w Warszawie: Zoja 1 m. 10, tel 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.